

70 i 20 lat temu...

Wkraczamy w rok 2009. Rok wręcz przepełniony rocznicami wydarzeń sprzed 20 lat, do dziś wpływających na obecny kształt III RP, a zarazem rok wypełniony ważnymi rocznicami wydarzeń sprzed lat 70., których sens i znaczenie próbuje się ostatnio zmieniać, także w ramach poprawnościowej polityki Unii Europejskiej pod przewodnictwem Niemiec.

Zacznijmy od wydarzeń sprzed 70 lat. Wysłane już w marcu 1939 r. niemieckie żądania powrotu Gdańska do Rzeszy i wybudowania na polskim terytorium eksterytorialnej drogi i linii kolejowej łączących Niemcy z Prusami Wschodnimi, były dla obywateli II RP żądaniami absolutnie nie do przyjęcia. Ale w wybuch II wojny światowej nie wierzono. Przekonanie o trwałości pokoju podtrzymywało angielskie oświadczenie o gwarancji niepodległości dla Polski z marca 1939 r., szybko jednak osłabione formalnym wypowiedzeniem przez Niemcy, w kwietniu 1939 r., paktu o nieagresji wobec Polski.

5 maja 2009 r. przypadnie 70. rocznica historycznej mowy w sejmie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, mowy pełnej dumy narodowej, słuchanej wszędzie tam, gdzie tylko był odbiornik Polskiego Radia. Chyba po raz ostatni w naszej najnowszej historii polski polityk tak dobitnie wyłożył, czym dla Polaka jest słowo honor.

27 lipca 1939 r. w Gdyni uroczystie poświęcono nasz nowy transatlantyk M/S Chrobry, na którym dwa dni później,

wystraszony wizją swojego udziału w wojnie, uciekał z Polski do Argentyny pisarz Witold Gombrowicz.

Nim odżyją wydarzenia z września 1939 r., będziemy mogli przypomnieć światu, czym był podpisany w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. Pakt Ribbentrop-Mołotow. Zarówno w Rosji jak i w Niemczech Pakt ten nie tylko że nie kojarzy się z IV rozbiorem Polski przez te państwa, ale też nie wzbudza, szczególnie w Rosji, żadnej refleksji o wspólnej niemiecko-rosyjskiej odpowiedzialności za wywołanie II wojny światowej. Będzie zatem okazja, aby Polska przypomniała, szczególnie Niemcom, że II wojna światowa rozpoczęła się 1 września na Westerplatte, albo 1 września w Wieluniu, gdy o 4 rano, a więc na 45 minut przed strzałami na Westerplatte, atak niemieckich samolotów kompletnie zniszczył to bezbronne i pozbawione militarnego znaczenia prowincjonalne miasto. Pierwsze bomby spadły na szpital Wszystkich Świętych w Wieluniu, zabijając 32 osoby, a po kilku nalotach w gruzach zginęło aż 1200 mieszkańców. A więc już w pierwszych minutach wojna ta była ludobójstwem, i o tym powinni pamiętać Niemcy. Z kolei Rosjanom trzeba będzie przypomnieć, że zbrojne zajmowanie terytorium suwerennej Polski rozpoczęli oni 17 września 1939 r., w wyniku realizacji paktu Ribbentrop-Mołotow, a nie w celu ochrony ludności białoruskiej, co stale powtarzają. To wówczas zapadł wyrok śmierci na wrześniowych polskich jeńcach sowieckich obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku, zamordowanych później w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Dziś, po 70 latach, przed sądem

w Moskwie, polskie rodziny ofiar Katynia bezskutecznie domagają się uznania tego mordu za zbrodnię ludobójstwa.

We wrześniu 2009 r. z pewnością odżyje wspomnienie bohaterskiej postawy polskiego żołnierza, który w beznadziejnej sytuacji bronił Polski do końca. Odżyje etos obrońców Westerplatte, Warszawy, Helu, żołnierzy znad Bzury, Wizny. Będzie można przypomnieć powstanie pierwszych polskich niepodległościowych organizacji, takich jak Służba Zwycięstwu Polski, Szare Szeregi, Związek Walki Zbrojnej. Odżyje tragiczne wspomnienie kapitulacji Warszawy, Modlina.

Kalendaria redakcyjne przypomną utworzenie emigracyjnego rządu gen. Władysława Sikorskiego, ucieczkę ORP „Orzeł”, okoliczności pierwszych masowych mordów Polaków w Wawrze pod Warszawą i wiele, bardzo wiele ważnych dla nas Polaków wydarzeń września 1939 r. W tym okoliczności wciąż pełnego tajemnic samobójstwa Stanisława Witkiewicza (Witkacego), w miejscowości Jeziory w województwie poleskim, w dzień po wejściu do Polski Sowiec.

Na wspomnienia wojennych wydarzeń września 1939 r. nałoży się historia początku niepodległej III RP; zwycięskiego ruchu „Solidarność” i kompromisu politycznego opozycji z komunistami w postaci porozumienia „Okrągłego Stołu”, po wcześniejszych tajnych rozmowach w Magdalence.

Będzie to także okazja do przypomnienia 20. rocznicy wyborów do tzw. sejmu kontraktowego (4 czerwca 1989 r.), który dla jednych zakończył epokę komunizmu, dla innych zaś ugruntował

wpływy PZPR, dzięki którym już 19 lipca 1989 r. prezydentem Polski mógł zostać wybrany gen. Wojciech Jaruzelski.

Rok 1989 dla wielu antykomunistów jest rokiem obalenia w Warszawie pomnika Feliksa Dzierżyńskiego, ale równocześnie rokiem tzw. planu Balcerowicza, którego spora część Polaków będzie kojarzyć z początkiem masowego okradania Polski przez byłych komunistów i popierających ich tzw. reformatorów, ze wszystkiego, co przedstawiało jeszcze jakąś materialną wartość.

Z końcem 1989 r., tak brzemiennego w polityczne skutki, roku w którym upada Mur Berliński, polski sejm zmienia nazwę Polska Rzeczpospolita Ludowa na Rzeczypospolita Polska, która przestaje być z nazwy „państwem socjalistycznym”, a staje się „państwem demokratycznym”, ale czy dziś, po 20 latach, jest też państwem sprawiedliwym? Miejmy nadzieję, że w rozpoczynającym się 2009 r. będzie też okazja do odpowiedzi i na to pytanie.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 31.12.08

Autor jest wicedyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej PR